
Armada 2011 na Jamboree - 10 HDŻ Katowice druga odsłona - Seascouts

Nadesłany przez:

Przesłany: : 15.08.2011, 18:50:00

Naszą śląską wyprawę od początku trapił pech. Najpierw zła pogoda, a w szczególności zbyt silny wiatr przytrzymały nas w Świnoujściu i uniemożliwiły dojście armady na wysokości Ystad. Nie tkwiliśmy tam beczynn timer - postój wykorzystaliśmy na naprawę potarganego żagla 'Copa Verde'. Kiedy Adamowi i Leonowi udało się rozwiązać problem fachowego zszywania płótna, a wiatr zelżał na tyle, że jachty mogły ruszyć w drogę, z chwilą, gdy 'Copa Verde' odbił od keji, rozrusznik 'Legend III' stanowczo odmówił współpracy. Spędziliśmy trzy dni w polskim, portowym miasteczku, jeżdżąc gofry, spacerując po promenadzie i czekając na obiecaną morską przygodę oraz naprawiony rozrusznik. A Armada żeglowała 😞

'Dalej w morze wyruszamy...' - wreszcie i nam udało się odbić od brzegu. Za główkami portu wypiliśmy z Neptunem colę, a rybki leczem nakarmiliśmy dopiero wieczorem.

Tymczasem łódź dh Modego dołączyła już do Szwecji, gdzie spotkała ekipę "pięćdziesiątki" żeglującej KAPITANEM GŁOWACKIM oraz załogi PanWaca i Wroobla, które dotarły na JOSEPHIE CONRADZIE i DUNAJCU. Drogę ponad 100 mil morskich pokonali w większości na silniku, ponieważ wiało im prosto w dziób. Niestety, nawet oni nie zdążyli wziąć udziału w armadzie płynącej na Jamboree - zastali ją już w porcie, gdzie poznali się z załogami, odwiedzili kilka jachtów, wypili herbatę na GŁOWACKIM i posłuchali opowieści. Za to razem z innymi pojawili się na zlocie w Kristianstad.

Pierwszą dobę na morzu jacht 'Legend III' zmagał się ze sztormową pogodą. Przechylił, fale i ryk wiatru... Tego mdli, tamten już wychyla się za burtę, a ten zasnął - za kilka chwil i tak obudzą go na wachtę. Wszyscy musieliśmy przyzwycząć się do tego, że cały świat się kołysze, że jest mokry i istnieje 'co cztery godziny'. Nasz drugi oficer, czyli Iza, zrobiła nam na obiad makaron z cukrem. Dopływając do Åhus spotkaliśmy Kapitana Głowackiego. Uzbrojeni w bosaki i inny niezbędny sprzęt dokonaliśmy abordażu. Jednak ich było więcej, więc skończyło się na pokojowych pogaduszkach.

W Åhus zeszliśmy na ląd, a wciąż bujało. Większość ekip już odpłynęła. Rano porozmawialiśmy z Ronem i kilkoma Norwegami. I to by było tyle naszych kontaktów z Armadą, a wszystko przez popsuty rozrusznik. Następnego dnia wszyscy udaliśmy się na Jamboree - w jeden dzień dookoła świata. Kilka metrów oddziela Finlandię od Malezji. Kilka chwil zajmuje spacer po Schwarzwaldzkim lesie, paryskim Starym Mieście i Tel - avivskiej ulicy. Skosztowaliśmy smaków afrykańskiej pustyni i australijskiej kuchni.

W Åhus zwiedziliśmy pokład Zawiszy Czarnego i to tu dorósł pomysł podróży na Spitsbergen. Następny przystanek - Kalmar, cudowne miejsce. Portowa sauna, a tuż za portem rynek miasta pełen bawiących się ludzi. Miasto zasnął dopiero o świcie.

W drodze do Karlskrony urządziliśmy bitwę morską między załogami jachtów. Zaatakowaliśmy garnkami wody, w odpowiedzi zostaliśmy obrzuceni kartoflami. W Karlskronie odwiedziliśmy Muzeum Marynistyczne. Usłyszeliśmy historię walecznych fregat i odważnych żaglarzy, pięknych galionów i zmęczonych szkutników. W niebieskich mundurach usiedliśmy przy stoliku i budowaliśmy łodzie. Z drewna, szmat i sznurka powstawały fregaty,

szkunery i brygi. W Karlskronie zjedliśmy najpewniej największe lody na świecie. Spływały nam po rekach, a my ledwo utrzymywaliśmy ich ciężar. Tyle śmiechu, że trudno nabrać powietrze w płuca...

Zwiedziliśmy Christiansø. Wyspę kilkunastu domów i sterty kamieni po których Maciek i Małpa skakali ucieszeni... Meee... powtarzając przy każdym skoku.

Z drewnianego pomostu skakaliśmy w toń chłodnego Bałtyku. Potem powoli odpłynęliśmy w kierunku Bornholmu. Jak na patelni wszyscy rozkładali się na rozgrzanym słońcem deku. Trzymać kurs - jeśli tylko sternik nie zaśnie. Tego dnia obie załogi kąpały się w morzu, było tak gorąco...

Wieczorem dotarliśmy do Hammerhaven. Wdrapaliśmy się na mury starego zamku i oglądaliśmy zachód słońca i 'potwory' powoli toczące się po lini horyzontu. Na duńskim falochronie zjedliśmy ser brie i świeże winogrona. Jedni zwiedzali miasto, a inni szwendali się po okolicach kanionu i latarni morskiej. Reszta przysiadła na keji i czekała na dalszą podróż - kierunek Saßnitz.

Z trudem zacumowaliśmy w niemieckim porcie. Ryk fal roztrzaskujących się na falochronie i skrzypienie przebranych cum płoszyły sen zmęczonych żeglarzy. Kołysało równie mocno jak na morzu, tyle, że tu było o wiele głośniej.

Kontynuując tradycję poszliśmy na lody. Tym razem dostaliśmy je w szklanych, pełnych owoców pucharkach.

Po obiedzie oddaliśmy cumy i popłynęliśmy na południowy- wschód, kurs na Szczecin.

Zaspana załoga usłyszała komunikat 'Mayday, Mayday, Mayday'. Okazało się, że 7 mil morskich od nas tonie polski jacht. Po chwili zauważyliśmy wypływającą z portu jednostkę niemieckiego SAR'u. Przez UKF zgłosiliśmy swoją gotowość do pomocy. SAR poprosił, abyśmy udali się w kierunku zdarzenia. Po chwili do jachtu 'Legend III' dołączył jacht 'Copa Verde'. Okazało się, że tonący jacht należał do tego samego armatora co nasze. Poproszono nas o odholowanie ich do Szczecina.

W Szczecinie załoga 'Legend III' na obiad zjadła smażone ryby. Przezorni i trochę wystraszeni przez niewinnego rybaka, którego podejrzewaliśmy o próbę dewastacji naszego jachtu, wybraliśmy tawernę tuż przy porcie. Marta, Mroziak i Andzia udały się na pokład s/y Chopina, a reszta załogi spędziła cały wieczór grając w Psychologa i szykując prezent dla kapitana. Mateusz i Agata przyrządzili ciasto, a na starej cumie zawiązaliśmy dziesięć węzłów. Chcieliśmy podziękować za czas, anielską cierpliwość i wspinały rejs.

Zmęczeni wsiedliśmy do aut. Ostatni odcinek trasy... kierunek Katowice.

Dominika

Zobacz także:

- [1. Armada 2011 na Jamboree - Łódź wraca do Łodzi](#)
- [2. Armada 2011 na Jamboree - jachty dotarły do celu](#)
- [3. Armada 2011 na Jamboree - żegluga z Kopenhagi do Åhus](#)
- [4. Armada 2011 na Jamboree - harce w Svanemøllen havn](#)
- [5. Armada 2011 na Jamboree - 10 HDŻ Katowice - relacja nr 1](#)
- [6. Armada 2011 na Jamboree - łódzkie łodzie dotarły na Sund](#)
- [7. Armada 2011 na Jamboree - jedna Łódź już płynie](#)
- [8. Armada 2011 na Jamboree - Kopenhaga wita pierwszych przybyszów](#)
- [9. Ruszyła Armada na Jamboree 2011](#)